zaPAU

Apokalipsy nie będzie

Przez całe wakacje prasa była pełna rozważań na temat kształcenia młodzieży, organizacji szkolnictwa, programów i kanonu lektur, a także wolności akademickich i finansowania uniwersytetów.

Większość publikacji, z którymi zdołałem się zapoznać, bije na alarm. Cytując wypowiedzi Ministra Edukacji i Nauki, komentatorzy malują obraz iście apokaliptyczny: grozi nam monopolizacja ideologiczna szkoły, która będzie uczyć głównie religii oraz zasad etyki zgodnych z postulatami Kościoła. W której historia, zwłaszcza najnowsza, będzie przykrawana do obowiązującej „polityki historycznej", a wszelkie próby kontestacji lub choćby tylko dyskusji będą surowo tępione. W której kanon lektur, ignorując wartości literackie, będzie zawierał tylko dzieła zgodne z interesami rządzących. Szkoły znajdą się pod ścisłym nadzorem politycznie zaangażowanych kuratorek i kuratorów, czujnych i świetnie przygotowanych do śledzenia i karania najmniejszych odchyleń od wyznaczonej przez ministra linii politycznej lub światopoglądowej. W rezultacie przyszłe pokolenia młodzieży wyzbędą się całkowicie zmysłu krytycznego i będą ślepo podążać za aktualną władzą, co zapewni jej kontynuację *ad infinitum*.

Słyszymy też, że na uniwersytetach będzie można swobodnie głosić, że Ziemia jest płaska, a Darwin to komunistyczny agitator, ale równocześnie zapanuje ścisła kontrola ideologiczna, a o finansowaniu badań naukowych będą decydowali odpowiednio dobrani inkwizytorzy.

Podejrzewam, że ludzie rozwijający takie ponure wizje są na tyle młodzi, że nie pamiętają czasów, gdy ówczesna władza usiłowała realizować analogiczny program (stosując przy tym terror, którego brutalność trudno nawet porównywać z tym, czym dysponują władze dzisiaj). Myślę więc, że warto podzielić się wyniesionym z tamtych lat doświadczeniem, które mówi mi, że program firmowany przez Pana Ministra Edukacji i Nauki jest skazany na klęskę.

Maturę zdawałem w 1953 roku, roku śmierci Stalina. Uczęszczałem więc do liceum w czasach twardego stalinizmu. Dyrektorzy byli mianowani przez Partię, nauczyciele byli zastraszeni, my też (niemal wszyscy należeliśmy do ZMP). I co? I nic. O ile pamiętam, wśród moich kolegów był może jeden czy dwóch, którzy dali się przekonać do przodującego ustroju. Pozostali, choćby ze względu na zwykłą młodzieńczą przekorę, kontestowali to, co wciskano nam na lekcjach „Wiedzy o Polsce i świecie współczesnym" (co nie przeszkadzało recytować odpowiednich formułek). To prawda, że nie wiedziałem nic o Katyniu czy o pakcie Ribbentrop-Mołotow. Ale dobrze wiedzieliśmy, że propaganda nie ma nic wspólnego z rzeczywistością, bo to było widać gołym okiem. Wiedzieliśmy o kołchozach, o łagrach i – co najważniejsze – że władza przyszła na sowieckich bagnetach.

Potem rozpocząłem studia. Mieliśmy obowiązkowy wykład „Podstawy marksizmu-leninizmu". Był on przedmiotem stałych drwin i żartów. Nikt nie traktował tego poważnie. Oczywiście trzeba było zdać egzamin, więc wszyscy jakoś tam musieliśmy się nauczyć o bazie i nadbudowie, o tym, że ilość przechodzi w jakość, że mamy tezę, antytezę i syntezę. A także o tym, że tow. Stalin jest genialnym językoznawcą oraz ekonomistą. Tyle, że to nie miało żadnego znaczenia dla naszego poglądu na świat.

Stąd w żaden sposób nie mogę uwierzyć w sukces zapowiadanego przez ministerstwo programu. Mówiąc szczerze, wątpię nawet, czy w sukces programu wierzy sam Pan Minister. Nie może co prawda pamiętać tych czasów, bo urodził się znacznie później, ale jest przecież prawnikiem, wykształconym na świetnej uczelni, więc musiał uczyć się historii i zapewne mniej więcej wie, jak było. Prawda, że politycy na ogół lekceważą błędy i porażki swoich poprzedników, wierząc, że potrafią działać lepiej od nich. To naturalne, bo polityk winien być niepoprawnym optymistą i umieć zaklinać rzeczywistość. Ale myślę, że Pan Minister jest człowiekiem rozsądnym i musi zdawać sobie sprawę, że nie da się efektywnie i systematycznie kontrolować przeszło 35 tysięcy szkół działających w naszym kraju, nie mówiąc o setkach tysięcy (źle opłacanych) nauczycieli. Przypuszczam więc, że skończy się na formalnym wykonywaniu zaleceń, a życie będzie nadal toczyć się swoim torem. Sądzę, że Pan Minister też to wie. Wie też zapewne, że program nie tylko jest skazany na niepowodzenie, ale że jego realizacja oddali obóz rządzący od celów, które teoretycznie chce osiągnąć. Mogłyby na to wskazywać niektóre jego wypowiedzi, które robią wrażenie obliczonych na doprowadzenie do tak silnych kontrowersji I protestów społecznych, aby rządząca państwem centrala porzuciła te plany.

Myśl, że Pan Minister sabotuje własny program, to naturalnie dla felietonisty spekulacja intelektualnie atrakcyjna, chociaż zapewne zbyt daleko idąca i bez wątpienia bardzo słabo uzasadniona. Trudno więc się łudzić, że program zostanie porzucony. Toteż nie neguję, że grożą nam poważne szkody, jak choćby zniszczenie niektórych świetnych szkół i zespołów nauczycielskich, które nie zastosują mimikry, lecz dumnie odmówią podporządkowania się instrukcjom. W dodatku młodzież będzie kontestować narzuconą narrację i w rezultacie wzmocni się dzisiejsza tendencja do porzucania religii i do apostazji, co może niektórych cieszyć, ale mnie martwi. Wprowadzenie zaś pism św. Jana Pawła II do obowiązkowych lektur dodatkowo nadwyręży, niestety, autorytet tej wielkiej postaci naszej historii. Może nawet bardziej, niż zdążyły to już zrobić liczne koszmarne pomniki, rozsiane po całej Polsce.

Dlatego trzeba protestować. Sądzę jednak, że nie należy przesadzać, bo prorokowanie apokalipsy, której nie będzie, grozi utratą wiarygodności. A o wiarygodność należy dbać, bo będzie jeszcze potrzebna.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – **tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.**

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, † Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy"; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.